TEATR MUZYCZNY GDYNIA

T. Kierski

EMIL I DETEKTYWI

Komedia muzyczna

TEATR MUZYCZNY
W GDYNI

Kierownik Artystyczny
Danuta Baduszkowa

DYREKTOR
Antoni Śmiejan

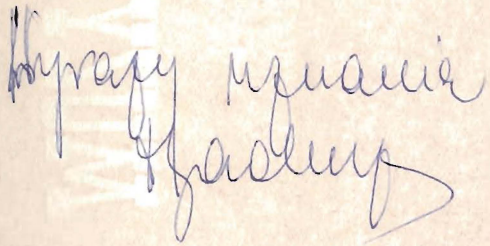

ul. Bema 26, tel. 21-61-33 i 21-69-15

Przed pierwszym dzwonkiem

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Zebraliśmy się tutaj, ażeby pod hasłem beztroskiej koegzystencji — czyli: pokojowego współistnienia Dzieci i Dorosłych — spędzić czas wolny od zajęć na spotkaniu z prawdziwą przygodą muzyczno-teatralną.

A więc — nareszcie, proszę Koleżanek i Kolegów!

Nareszcie Teatr Muzyczny w Gdyni ma okazję zrehabilitować się w Waszych oczach (i uszach!) za niesławnej pamięci okres błędów i wypaczeń. Okres, w którym to tutejszy teatr — opanowany przez ponurą juntę bezdusznych komików operetkowych — lekceważył sobie szatańsko-słoneczny gatunek humoru z zeszytów szkolnych.

Kierując się jedynie słuszną ideą powszechnego umuzykalnienia wyżu demograficznego, działając w imię szczytnych haseł postępu w nauce i w oparciu o przodujące zasady nowych reform szkolnictwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — miejscowy świat pracy artystycznej, z Dyrekcją Teatru na czele, zdecydowanie odcina się od starych nawyków i staroświeckich tendencji.

Dzisiejsza prapremiera komedii muzycznej *Emil i detektywi* jest dla nas rękojmią, proszę koleżeństwa, że zły czas niedoceniania najmłodszych Widzów i Słuchaczy, stanowiących wszak Publiczność Przyszłości — należy do bezpowrotnej przeszłości.

Nigdy więcej dyktatury zdeklasowanych przeciwników dowcipu klasowego!

Niech żyje poczucie humoru wszystkich klas szkół podstawowych, przedszkoli i żłobków!

Niech żyją twórcy komedii muzycznej *Emil i detektywi!*

Ale skoro już mowa o twórcach, proszę Koleżanek i Kolegów, to może pozwolicie, że Wam ich przedstawimy.

Autorem tekstu tej komedii jest stały współpracownik pisma „*Płomyczek*", popularny wśród dzieci i młodzieży, literat — pan Jerzy Kierst. Z pewnością znane Wam są jego książki dla dzieci, że wymienimy tylko takie tytuły, jak: *Rozmowa z jaszczurką, Patyczek i mewa śmieszka, Wesoły pociąg, Nieznany przyjaciel, Księga portretowych zażaleń.* W wielu teatrach (w Polsce i za granicą) wystawiano jego sztuki: *Tajemnicza szkatułka, Bajka o skrzypcowej duszy, Polowanie na jelenia.* Jest on również autorem wielu, znanych Wam na pewno, słuchowisk radiowych *Parowóz, Zakazana wyprawa, Przyjaciele, Do trzech razy sztuka)* a także programów telewizyjnych (cykle: *Śmiejmy się z siebie* [illegible] *Detektyw Tutam).* Dodajemy, że w roku 1958, pan Jerzy Kierst otrzymał Nagrodę Premiera Za Twórczość Dla Dzieci i Młodzieży.

Muzykę do *Emila i detektywów* skomponował pan Tadeusz Kierski — Kierownik Muzyczny Teatru Ludowego w Warszawie. Bywalcom teatrów i telewidzom jest on wprawdzie znany przede wszystkim jako twórca muzyki „dla dorosłych" — nie sądźcie jednak, że *Emil i detektywi,* to jego pierwszy kontakt z teatrem dziecięco-młodzieżowym. O, nie skądże znowu! Ma on w swoim dorobku kompozytorskim wersję muzyczno-teatralną *Jasia i Małgosi,* a ponadto kilka innych sztuk muzycznych dla dzieci i młodzieży *(Zaczarowane źródło, Tomcio Paluch, Dwanaście miesięcy),* z których najpopularniejsza — *Tomcio Paluch,* zawędrowała aż na sceny Ameryki!

O tym, jak doszło do powstania komedii muzycznej *Emil i detektywi* — dowiecie się dokładnie z zamieszczonego tuż, obok, artykułu pana Jerzego Kierska.

A tymczasem, proszę Koleżanek i Kolegów, życzymy Wam miłej zabawy!

DYREKCJA I ZESPÓŁ
TEATRU MUZYCZNEGO
W GDYNI

O tym
jak autor adaptacji scenicznej
JERZY KIERST
pocił się nad książką Eryka Kästnera
„EMIL I DETEKTYWI"

ADAPTACJA (z łaciny: *adaptare* — przystosować) przystosowanie czegoś do nowego użytku, na przykład — przystosowanie utworu powieściowego do wystawienia go na scenie lub do sfilmowania.

Emil i detektywi Eryka Kästnera to wspaniała książka! Przede wszystkim — ciekawa, po drugie — śmieszna, po trzecie— wzruszająca.

CIEKAWA jest — jak wiecie — głównie z tego powodu, że do końca nie wiadomo, czy Emilowi i jego przyjaciołom uda się złapać złodzieja.

ŚMIESZNA — bo pełno w niej śmiesznych sytuacji i powiedzeń — od początku, od dorysowania wąsów pomnikowi, poprzez trąbkę Gustawa i rower Kasi-Kapelusik do uschniętego bukietu, który Emil wręcza Babci.

WZRUSZAJĄCA — bo sprawiedliwość w końcu triumfuje dzięki szlachetnej postawie wszystkich detektywów z małym Tomkiem-telefonistą na czele.

Z tych to powodów pomyślałem sobie, zachęcony przez pana Tadeusza Kierskiego (który później skomponował muzykę i piosenki do napisanej już przeze mnie przeróbki powieści na scenę), że warto by to wszystko pokazać w teatrze, bo może z tego wyjść przedstawienie jeszcze ciekawsze, jeszcze śmieszniejsze, jeszcze bardziej wzruszające — niż powieść. No, bo w teatrze wszystko jest uwypuklone grą aktorów, rozmachem i barwnością dekoracji, brzmieniem piosenek i muzyki i pomysłami reżysera, który jest czarodziejem teatru, zmieniającym w rzeczywistość myśli i słowa autora.

Im bardziej zagłębiałem się w robotę, tym bardziej cieszyłem się, że ją rozpocząłem, bo czułem, że ta teatralna i polska wersja *Emila i detektywów* dostarczy naszym przyszłym widzom uciechy co niemiara. Ale pojawiły się i trudności. I to jakie! Uf! Zacząłem się pocić...

Posłuchajcie. I chwilę pomyślcie, bo może i Wam to się na coś przyda, gdy sami będziecie urządzać przedstawienia.

Każdy wie, tak na oko, na czym polega różnica między powieścią (dajmy na to taką, jak *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza) a utworem, przeznaczonym na scenę, wydrukowanym w książce lub w piśmie (dajmy na to takim, jak *Robot* z Nr 6

„Płomyczka"). Na stronicach utworu przeznaczonego na scenę, wydrukowane są pionowo, wzdłuż lewego marginesu, imiona lub nazwiska osób występujących. Obok tych imion wydrukowany jest tekst, który dana osoba ma powiedzieć. W powieści tego nie ma. Za to autor może opowiadać od siebie, że działo się to tam i tam („za siódmą górą i za siódmą rzeką") w takich to a takich czasach („za panowania króla Ćwieczka albo dziś"), że bohater jest piegowaty, ma rudą czuprynę, podrapane kolana, ale charakter ma wspaniały. Że pogoda w chwili rozpoczęcia opowieści jest fatalna, deszcz leje strumieniami, jest szaro, jakby słońce zachorowało — albo odwrotnie: słońce świeci jak sto tysięcy reflektorów samochodowych.

Otóż w utworze przeznaczonym na scenę wszystko to jest absolutnie niepotrzebne. To jasne — prawda? Bo to, co w powieści dopowiada autor, w teatrze widzimy na własne oczy. Nie ma sensu opisywać ubrania Emila Nogalskiego, jeśli widzimy go w nim na scenie. Nie ma sensu opisywać wieczornego migotania stolicy, kiedy scena migocze przed oczyma widzów. Już pewno wiecie, do czego zmierzam. Do tego, mianowicie, że przerabiając powieść na sztukę musiałem skupić całą uwagę na tym, co robią i co mówią bohaterowie powieści i w jakich znajdują się sytuacjach, że musiałem te sytuacje zobaczyć jak najwyraźniej „oczyma wyobraźni", rozwinąć je, ułożyć w następujące po sobie sceny, żeby w sumie wyszło przedstawienie nie za krótkie i nie za długie, tak napisane — uf! — żeby nie zabrakło czasu na zmianę dekoracji i na przerwę!

Myślę, że już mnie rozumiecie, ale pewno będziecie zdziwieni, gdy Wam powiem, że w przedstawieniu, które oglądacie, zostało zaledwie kilka stronic oryginalnego tekstu powieści. Tego i ja się nie spodziewałem. Uf! Wszystko niemal trzeba było napisać od nowa. Ale pozostała rzecz najważniejsza: zasadniczy, świetny pomysł pana Kästnera i postacie przez niego stworzone: Emil, Gustaw, Kasia-Kapelusik... Dlaczego tyle trzeba było zmienić? Zapamiętajcie sobie: teatr i powieść to dwa zupełnie odrębne światy — co w jednym dobre, to w drugim może być złe i odwrotnie. A więc oglądamy znakomity pomysł — pogoń małych detektywów za złodziejem Rękawkiem, który ukradł Emilowi przekłute agrafką pieniądze — pomysł w nowym wcieleniu. Przepadła książka, pojawiło się przedstawienie.

Kończąc tę sprawę chcę wam powiedzieć, co było moją największą troską w czasie pisania. To, mianowicie, żeby jak najwierniej zachować styl i zasadniczy pomysł pana Kästnera, autora świetnej powieści, żebym mógł bez obawy, że ją przeinaczyłem, zaprosić autora na przedstawienie i zasłużyć na jego wdzięczność za przyswojenie polskiemu teatrowi jego książki. Nie wiem w jakim stopniu to mi się udało. Popatrzcie i osądźcie.

A teraz wracam do tego, od czego zacząłem. Jestem przekonany, że trzy zasadnicze cechy książki — to, że zaciekawia, że śmieszy i to, że wzrusza, wystąpią w dzisiejszym przestawieniu jeszcze wyraźniej niż w książce. I już wcale nie pamiętam

siódmych potów, które na mnie biły — tylko cieszę się z przedstawienia! I dziękuję za nie najserdeczniej Pani Danucie Baduszkowej — Kierownikowi Artystycznemu i Głównemu Czarodziejowi Waszego Pięknego Teatru — dziękuję Aktorom i Wszystkim, którzy brali udział w trudach realizacji *Emila i detektywów* na scenie. Dziękuję w imieniu własnym, pana Tadeusza Kierskiego, twórcy muzyki oraz — pozwólcie! — i w Waszym imieniu.

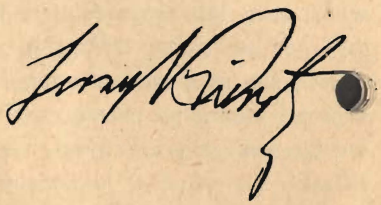

P. S.

Zaraz, zaraz! Zapomniałem o czymś bardzo ważnym. Książka Emil i detektywi oprócz trzech cech, które wymieniłem na początku i przed chwilą, ma jeszcze czwartą i to chyba najważniejszą: jest prawdziwa jak samo życie. Szukajcie tej prawdy i w przedstawieniu.

Lektura obowiązkowa — tylko dla dorosłych

NIE STRASZYĆ DZIECI DRĘTWĄ MOWĄ!

„Utwór dla dziecka powinien jednoczyć w sobie najwyższą sztukę z formą najprościejszą".

(Anonimowy autor na łamach gazety „Czas" z roku 1852)

„Piszcie, piszcie dla dzieci, ale tylko tak, żeby książkę waszą przeczytał z przyjemnością również człowiek dorosły... Rzecz najważniejsza, to jak najmniej sentencji, moralizatorstwa i rezonerstwa".

(Wissarion B. Bieliński)

„Dla dzieci pisze się tak samo jak dla dorosłych, tylko jeszcze lepiej"

(Maksym Gorki)

„Wrażliwa wyobraźnia dziecka jest podatna do budzenia w nim wrażeń estetycznych, do kształtowania jego artystycznego smaku i jego przyszłych zamiłowań. Dlatego też powinno się oddziaływać na tę wyobraźnię ze szczególną ostrożnością. Utwory wypełnione drętwą dydaktyką, utwory, które nie potrafią dziecka zainteresować, wszelkiego typu rozwodnione ple-ple mogą tylko zniechęcić małego czytelnika, słuchacza i widza".

(Jan Brzechwa)

„Dziecko nawet współczesne... nie obejdzie się bez bajki, złudy, wymysłu i czarodziejstwa. Biada niemądrym rodzicom, którzy by swe dzieci wychować chcieli rzeczowo, logicznie, realnie, „zgodnie z obecnym stanem wiedzy", prostując ich fantastyczne o świecie i otaczających przedmiotach pojęcia! Pociecha wyrośnie na kretyna, na złego, tępego kretyna. Chłopiec, któremu by zaczęto tłumaczyć, że chociaż pędzi w szpagatowej uprzęży, to jednak nie jest koniem, choćby dał się przekonać, nigdy nie będzie szczęśliwy. Nawet posady dobrej nie dostanie. A już na pewno ani prochu nie wymyśli, ani Ziemi nie wstrzyma i nie ruszy Słońca, ani *Pana Tadeusza* nie napisze, ani wyżej wzmiankowanej wiedzy luminarzem nie będzie... Dzieję literatury dziecięcej na pewno by wykazały, że bajka-nieprawda, świat na opak, świat dziwów i dziwotworów, cudów i cudactw, zawsze był sednem i podstawą duchowego pokarmu małolatków, od asyryjskich milusińskich poczynajac a na naszych kończąc. Dzieci bzdurzą i — że tak powiem — chcą być bzdurzone. Potem im to przechodzi. Któremu nie przejdzie — zostaje poetą".

(Julian Tuwim)

EMIL I DETEKTYWI

(„EMIL UND DIE DETEKTIWEN")

Młodzieżowa Komedia Muzyczna

INSCENIZACJA i REŻYSERIA:
ALEKSANDER DŁUGOSZ

KIEROWNICTWO MUZYCZNE:
WŁADYSŁAW ROSSA

SCENOGRAFIA:
STANISŁAW BĄKOWSKI

CHOREOGRAFIA:
MARCEL ŻĘDZIANOWSKI

KOREPETYTOR:
STEFAN RUDKO

TEKST:
ERICH KÄSTNER

TŁUMACZENIE:
LEONIA GRADSTEIN

ADAPTACJA:
JERZY KIERST

MUZYKA:
TADEUSZ KIERSKI

OBSADA:

EMIL	— *JÓZEF MUSZYŃSKI*
GUSTAW	— *PIOTR KOŁODZIEJ*
FILIP	— *JERZY ŁODZIŃSKI*
TOMEK	— *ZBIGNIEW ORŁOWICZ* *DARIUSZ ŚMIGIELSKKI*
IRKA	— *ELWIRA TRIEBE-REMFELD*
MAGDA	— *GENOWEFA PRONIEWICZ*
KASIA-KAPELUSIK	— *LUCYNA ARTYSZUK*
JANEK	— *PIOTR KOŁODZIEJ*
ANDRZEJ	— *JERZY ŁODZIŃSKI*
MATKA EMILA	— *WANDA DEMBEK*
BABCIA EMILA	— *NINA MIESZKOWSKA*
RĘKAWEK	— *MARIAN ELLWARDT*
SIERŻANT KOWALSKI	— *ZYGMUNT LEBICA*
REDAKTOR	— *STANISŁAW ADAMCZYK*
KIERONIK POCZTY	— *ZYGMUNT LEBICA*
KONTROLER	— *ZYGMUNT LEBICA*
KONDUKTOR	— *ZBIGNIEW ZEMŁŁO*
MILICJANT	— *ZBIGNIEW ORŁOWICZ* *DARIUSZ ŚMIGIELSKI*
URZĘDNIK Z OKIENKA	— *STANISŁAW ADAMCZYK*
PANI Z OGONKA	— *LUDMIŁA SZWABOWICZ-BRODZIŃSKA*
PANI Z WAGONU	— *LUDMIŁA SZWABOWICZ-BRODZIŃSKA*
I MĘŻCZYZNA Z TRAMWAJU	— *PIOTR KOŁODZIEJ*
II MĘŻCZYZNA Z TRAMWAJU	— *JERZY ŁODZIŃSKI*
KOBIETA Z TRAMWAJU	— *ELWIRA TRIEBE-REMFELD*
KELNER	— *ZBIGNIEW ZEMŁŁO*
REPORTER RADIOWY	— *LUDMIŁA SZWABOWICZ-BRODZIŃSKA*
DZIENNIKARZ	— *ZBIGNIEW ZEMŁŁO*

BALET ORKIESTRA

Ważne dla P. T. Kolegów

VADEMECUM MAŁEGO DŻENTELMENA

VADEMECUM (z łaciny: *vade mecum* — pójdź za mną) informator, przewodnik; zbiór wiadomości niezbędnych dla danego zawodu lub czynności czy osoby, na przykład — vademecum podróżnika, automobilisty itp.

DŻENTELMEN (z angielskiego: *gentleman* — wymawiaj dżentlmen) człowiek reprezentujący pewien ideał wychowania: szlachetny, dobrze ułożony, usłużny, uprzejmy, umiejący zachować swą godność.

Chcąc dorównać sławnym i mądrym przywódcom państw dążących do powszechnego rozbrojenia — każdy mały dżentelmen, po przyjściu do teatru, zmierza w kierunku szatni, a następnie, oddaje Pani Szatniarce na przechowanie:

a) *broń palną* — a więc wszelkiego rodzaju i kalibru korkowce, kapiszonowce, straszaki, wiatrówki, strzelające klucze, armatki, proce itp.

b) *broń białą* — a więc szpady ze znakiem Zorro, fińskie noże, nożyczki, scyzoryki, żyletki, stalówki, igły, szpilki, pineski itp.

c) *materiały żrąco-cuchnące-wybuchowe*, jak na przykład — tak zwane „żabki", petardy, fotograficzno-kliszowe rakiety typu „kopciuch", zawiniątka z serem Cammambert czy Romadur, proch dymny i bezdymny, zimne ognie, zapałki itp.

W poczekalni teatru (nazywanej z francuska *foyer* — czytaj: fuaje) zachowujemy się zupełnie tak, jak dorośli:

a) nikomu nie przyglądamy się natrętnie

b) nie krytykujemy niczyjego wyglądu

c) nie przepychamy się do bufetu poza kolejnością

d) nie podstawiamy nikomu nóg i nikomu nie chodzimy po nogach

e) nie zaczepiamy nieznajomych koleżanek metodą zalepiania im oczu i uszu gumą do żucia

f) nie pouczamy Rodziców, iżby nie objadali się słodyczami

g) nie karcimy młodszego rodzeństwa grożąc „syfonem z nosa", lub „gruszką na głowie", czy też zręcznym wykręcaniem rączek do tyłu,

natomiast: z ożywieniem rozprawiamy o cenach materiałów piśmiennych, o normach zużycia atramentu, o wiosennej ucznio-absencji paraliżującej planowe wykonania zadań lekcyjnych, o ostatnich notowaniach na giełdzie używanych podręczników szkolnych i temu podobnych problemach, które bez reszty zaprzątają nasze umysły.

Na dźwięk pierwszego dzwonka dopijamy limoniadę i powoli, bez paniki, krokiem opanowanym i z godnością przesuwamy się do wejścia na widownię. Szukamy swoich miejsc. Powinniśmy je zająć już po

drugim dzwonku. Trzeci i ostatni dzwonek zastaje nas na właściwych miejscach, w oczekiwaniu na rozpoczęcie przedstawienia.

Rozumie się, że każdy mały dżentelmen zna doskonale zasady dobrego wychowania i umie się znaleźć w teatrze. Toteż dla formalności tylko i na zasadzie „powtórki" przypominamy, że w czasie przedstawienia nie należy:

a) szeleścić papierkami od łakoci

b) wciskać tychże papierków za kołnierze siedzącym przed nami kolegom

c) burzyć fryzur koleżankom, pod pretekstem, że „jak zwykle dziewczyny nam wszystko przesłaniają"

d) podpowiadać artystom-śpiewakom i peszyć ich okrutnymi porównaniami z Sachą Distelem, Paulem Anką, Ellą Fitzgerald czy samym Niemenem-Wydrzyckim

e) wznosić okrzyków w rodzaju: „ale łyso!", czy też „fajowo jest!" — w zależności od tego czy nam się dana scenka podoba, czy też nie,

natomiast: należy mieć oczy i uszy szeroko otwarte i uważnie śledzić tok przedstawienia. Albowiem nieuważnym Widzom i Słuchaczom może się przydarzyć kłopotliwa niespodzianka: a nuż spotkają się przypadkowo z artystami i ci ich zapytają o zdanie, o wrażenia ze spektaklu — i co wtedy? Komu będzie łyso?!

I wreszcie ostatnia rada na drogę powrotną: po skończonym przedstawieniu przepuszczamy Blade Twarze i Komanczów rzucających się do walki w Kanionie Ciasnej Szatni, po czym — przeczekawszy najgorsze — udajemy się na pobojowisko okryć zwierzchnich, skąd unosząc cało nasze skalpy i sakpalta, wycofujemy się, pod osłoną Rodziców lub Opiekunów, do naszych kwaterunkowych (lub spółdzielczych) wigwamów.

I to wszystko.

Tym z Was, którzy zastosują się do przepisów i wytycznych *Vademecum Małego Dżentelmena* — składam z góry serdeczne podziękowanie,

STARUSZEK PORTIER

Słowa: JERZY KIERST

Muzyka: TADEUSZ KIERSKI

PIOSENKA O FIGLACH

(z komedii muzycznej
Emil i detektywi)

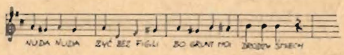

Nuda — nuda żyć bez figli,
bo grunt, moi drodzy, śmiech!
Może byśmy coś ostrzygli?
Coś przekłuli? Czy to grzech?

Nuda — nuda, żeby wszystko
zawsze tak, jak wszystko szło!
Chwała, moi drodzy, zbytkom!
W głowie czasem bywa pstro!

Domalować pomnikowi wąs!
Pójść z przekupką stukilową w pląs!
Skraść i oddać właścicielce psa!
Udać w ZOO ryczącego lwa!
Gdy kto wchodzi, to przytrzymać drzwi!
Przypiąć koc do spiocha, kiedy śpi!
Nabrać ciocię, że... że wąsy ma!
I Was nabrać, gdy się tylko da!

Nuda — źle jest żyć bez draki,
lecz grunt także dobry ton!
Uznajemy figiel taki,
co śmiech daje jako plon!

Nuda — nuda, kiedy nie ma
najśmieszniejszych śmiechu bomb!
Za to każdy śmieszny temat
wart orkiestry, bębnów, trąb!

Domalować pomnikowi wąs!
Pójść z przekupką stukilową w pląs!
Skraść i oddać właścicielce psa!
Udać w ZOO ryczącego lwa!
U! U! U!

Słowa: JERZY KIERST

Muzyka: TADEUSZ KIERSKI

WOLNA DROGA

(piosenka z komedii muzycznej
Emil i detektywi)

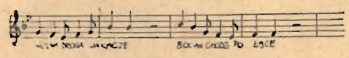

Pociąg, pociąg! Rozpędzony pociąg!
Jaki świat jest piękny!
Cielę skacze nie wiadomo, po co,
krowa patrzy w błękit!

Wolna droga — wakacje!
Bocian chodzi po łące!
Kwitną białe akacje,
w sercu radość i słońce!

Szyny, szyny — stuku-puku — koła
Szpaki lecą stadem!
Za lasami pozostała szkoła!
W Polskę sobie jadę!

Wolna droga — wakacje!
Bocian chodzi po łące!
Kwitną białe akacje,
w sercu radość i słońce!

ZESPÓŁ TEATRU MUZYCZNEGO

ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY

Bytnar Zdzisław	— Dyrygent
Krzyński Mieczysław	— Dyrygent
Rossa Władysław	— Dyrygent
Długosz Aleksander	— Reżyser
Tylewska Janina	— Kierownik chóru
Grzesik Józef	— Korepetytor
Suchoples Wiesław	— Korepetytor
Rudko Stefan	— Korepetytor
Tamkiewicz Barbara	— Sufler
Mickiewiczówna Halina	— Wokalista
Żędzianowski Marcel	— Kier. i pedagog baletu

SOLIŚCI

Artyszuk Lucyna
Brodacki Stanisław
Ciecholewska Aleksandra
Dembek Wanda
Doruchowska Irena
Dzianysz Jerzy
Ellwardt Marian
Ermow Witold
Herdzin Henryk
Kamberski Stanisław
Kowalczyk Jadwiga
Kołodziej Piotr
Korzeniowski Józef
Kozikowska Longina
Kuleszanka-Ermow Zofia
Kunze Edward
Lebica Zygmunt
Łodziński Jerzy
Markowicz Izabella
Maryks Zdzisław
Mieszkowska Nina
Muszyński Józef
PietrasMaciganowska Helena
Proniewicz Genowefa
Rossa Jadwiga
Rożek Marian
Szwabowicz-Brodzińska Ludmiła
Trzcińska Maria
Wasiel Aleksander
Wodzyński Jan
Zemiło Zbigniew

ADEPCI

Adamczyk Stanisław
Bara Andrzej
Mazurkiewicz Roman
Orłowicz Zbigniew
Śmigielski Dariusz
Kapłaniak Krystyna
Knap Władysław
Triebe-Remfeld Elwira
Wąsik Tadeusz

CHÓR

Akseńczuk Krystyna
Fludziński Lech
Herczyńska Maria
Iwanus Helena
Konopka Tadeusz
Kawecka Marzenna
Leniewicz Irena
Machalińska Irena
Malicka Mirosława
Polanowska Urszula
Ratószny Ryszard
Rygielski Julian
Urban Stanisław
Wawrzyniak Krystyna

BALET:

Czoch Zofia
Dubińska Stefania
Krajewska Urszula
Kowalska Ewa
Kowalski Stanisław
Nowak Irena
Sienicka Sylwia
Szmoń Grażyna
Śledzianowski Edward
Tamaszewska Violetta
Zemło Jadwiga
Witkowska Zofia

ORKIESTRA:

Koncertmistrz:
Namyślak Eugeniusz

I. Skrzypce:
Peisert Andrzej
Stein Kazimierz
Marhula Beniamin
Staszak Marian
Herman Eugeniusz

II. Skrzypce:
Papiernik Stanisław
Sztukowski Sylwester
Kasiewicz Teresa
Andrzejewski Tadeusz

Altówki:
Otto Zygmunt
Radzian Edmund

Wiolenczele:
Brucki Feliks
Krawczyk Ryszard

Kontrabasy:
Delewski Władysław
Seyda Kazimierz

Perkusja:
Dutkowski Zbigniew
Golniewicz Kazimierz

Flety:
Póhowska Ilona
Michalak-Wróblewska Bożena

Obój:
Wasilewski Mieczysław

Klarnety:
Arentowicz Roman
Pietras Andrzej
Rosiek Henryk
Kuczyński

Fagot:
Pawłowski Jerzy
Raduła Benedykt

Trąbki:
Bizewski Feliks
Klaczyński Zbigniew

Waltornie:
Woronin Eugeniusz
Suchoples Aleksander
Urbański Władysław

Puzon:
Suchecki Jan

INSTRUKTOR ORKIESTRY
Radzian Edmund

ZESPÓŁ TECHNICZNY

Kierownik techniczny — Bartłomiej Tomkiewicz
Główny elektryk — Kazimierz Polonis
Kierownik sceny — Stefan Kurzawa
Kierownik perukarni — Halina Oleksow
Kierownik pracowni malarskiej i modelarskiej — Marian Sokołowski
Stolarz — Klemens Klein
Kierownik pracowni krawieckiej damskiej — Bronisława Bukowska
Kierownik pracowni krawieckiej męskiej — Konstanty Bernot
Ślusarz — Leon Skrzypczak
Rekwizytor — Henryk Stobiński

• Tidmarsh

NOC POŚLUBNA

W PRZYGOTOWANIU:

• Cole Porter

FANTASTYCZNY REJS

PRAPREMIERA • MAJ 1966